

Spis treści

Lilianna Wdowiak

Wprowadzenie | **7**

Lilianna Wdowiak

De gustibus non disputandum est | **13**

*Lilianna Wdowiak, Stanisława Bielecka-Grzela,
Małgorzata Hebel*

Ideale urody na przestrzeni dziejów | **34**

Lilianna Wdowiak

Malowanie twarzy i ciała w historii kultury | **61**

*Lilianna Wdowiak, Mirosław Parafiniuk,
Aleksandra Szlagowska*

Skaryfikacje | **97**

*Lilianna Wdowiak, Tamara Raińska-Giezek,
Mirosław Parafiniuk*

Sztuka tatuażu | **117**

*Lilianna Wdowiak, Justyna Stacherzak-Raczkowska,
Stanisława Bielecka-Grzela, Małgorzata Hebel*

Włosy | **139**

*Lilianna Wdowiak, Mirosław Parafiniuk,
Jaromira Szramowiat*

Perforowanie ciała | **171**

*Lilianna Wdowiak, Mirosław Parafiniuk,
Aleksandra Pudło, Jaromira Szramowiat*

Modyfikacje ciała | **191**

Lilianna Wdowiak

Ozdoby | **215**

*Lilianna Wdowiak, Monika Badura,
Stanisława Bielecka-Grzela*

Zapachy | **243**

*Lilianna Wdowiak, Monika Badura,
Stanisława Bielecka-Grzela*

Pielęgnowanie urody | **277**

Lilianna Wdowiak

Higiena osobista | **298**

*Justyna Stacherzak-Raczkowska,
Aleksandra Szlagowska*

Współczesne sposoby zdobienia ciała
w europejskich kręgach kulturowych | **331**

Joanna Kaczmarek-Chrebor

Psychologiczne aspekty zamiany wyglądu ciała | **356**

Antoni Gwiazdecak

Zakończenie | **382**

Bibliografia | **393**

Spis ilustracji | **430**

Informacja o autorach | **447**

Wprowadzenie

Przedstawicielami *Homo sapiens* od początków swojego istnienia kierowało bardzo wysokie mniemanie o sobie samych połączone z potrzebą, a nawet koniecznością bycia podziwianym przez innych. Osobników naszego gatunku cechowała i nadal cechuje próżność. *Tylko my jesteśmy ludźmi* – twierdzili członkowie niektórych amerykańskich plemion, wskazując na niedostatki w sposobie bycia i wyglądzie swoich sąsiadów. *Tylko my jesteśmy ludźmi* – z przekonaniem mówiono nad Sepiku w Nowej Gwinei. Z drugiej strony wszystkich obywateli świata z reguły nie zadawała ich naturalny wygląd i zapach. Człowiek od pradziejów usiłował ozdobić swoje ciało, malując je, tatuując, obwieszając ozdobami, nacierając pachnidłami, strojąc w wyszukane ubiory i peruki, niezależnie od regionu, w jakim mieszkał i epoki, w jakiej przyszło mu żyć.

Nie czyń się pawem, jestliś kur... – przestrzegał Mikołaj Rej w „Krótkiej rozprawie między trzema osobami, Panem, Wójtem i Plebanem”, nie rozumiejąc natury ludzkiej, przyziemnych dążeń i chęci bycia, chociaż okazjonalnie, „pawem”. Potrzeba podobania, konieczność akceptacji, potrzeba rządzenia i imponowania kierują życiem kobiet, mężczyzn, a nawet dzieci już w wieku przedszkolnym. Jeśli otworzymy „Historię piękna” pod redakcją Umberta Eco, wówczas pierwsze słowa pierwszego rozdziału wprowadzą nas w chór śpiewających muz: *Ten, kto jest piękny, jest drogi, kto nie jest piękny, nie jest drogi*. Ten cytat przypisywali Umberto Eco i współautorowi książki Girolamo de Michele Hezjodowi, jednakże pochodził on z „Elegii” Teognisa z Megary.

Jest oczywistym, że ciało ludzkie przede wszystkim stanowi główny obiekt zainteresowania przedstawicieli takich nauk, jak medycyna, antropologia fizyczna i kulturowa, kosmetologia. Od starożytności ciało i kryteria jego piękna stawały się przedmiotem dociekań filozofów, rzeźbiarzy bądź malarzy, lecz dzisiaj kwestie związane z historią ozdabiania ciała przyciągają również uwagę historyków, psychologów, kulturoznawców, etnologów, socjologów,

przedstawiciele szeroko pojmowanych nauk o zdrowiu, farmaceutów, biologów bądź artystów oraz osób pragnących w przyszłości uprawiać te zawody, stąd próba podjęcia tego zagadnienia w monografii.

Przyjęto założenie, że dążność do zmieniania wyglądu ciała istniała w prawie każdej epoce na przestrzeni dziejów – od paleolitu i neolitu poczynając, a na czasach współczesnych kończąc.

Poszukiwano odpowiedzi na pytania: Czy pragnienie bycia podziwianym jest cechą wyłącznie ludzką? Jakie są najstarsze przykłady ozdabiania ciała? Czy istotnie starożytny Egipt stanowił kolebkę wiedzy o kosmetykach? Jakie ideały urody niegdyś preferowano i czy zmieniały się w czasie? Jakie funkcje (poza estetycznymi) pełniły ozdoby? Do czego służyły modyfikacje ciała? Czy można uznać ozdoby i deformacje ciała za oznaki wyższego statusu w niektórych społecznościach? Czy w XX i XXI w. wystąpiły w funkcjach zdobienia ciała ważne zmiany?

Przedstawienie historii ozdabiania ciała nawet w zarysie należało do zadań bardziej skomplikowanych niż pierwotnie przypuszczano. Początkowo podzielono zebrany materiał wg kryterium geograficznego i chronologicznego, lecz wkrótce okazało się, że wiele treści trzeba będzie powielić, jeśli gruntownie chciano by przedstawić problem ozdabiania ciała w kolejnych kulturach i rejonach geograficznych. Na przykład barwnik do podkreślania oczu (kohl, surma) stosowany był od starożytności w Mezopotamii, na Półwyspie Dekkańskim, w starożytnym Egipcie, Persji, w Bizancjum, a później wśród Arabów i ludów przez nich podbitych bądź w Imperium Osmańskim. Bardzo istotną rolę w propagowaniu kosmetyków (w tym kohlu) odegrali średniowieczni uczeni muzułmańscy. Zalecana przez nich sztuka ozdabiania ciała pochodziła nie tylko z receptur zaczerpniętych z greckich i bizantyjskich rękopisów, lecz wprowadzono szereg nowych wynalazków – od szminek poczynając, a na dezodorantach kończąc. Wyodrębnianie poszczególnych kultur i ukazanie jak zmieniły się na przestrzeni wieków sposoby pielęgnacji i ozdabiania ciała okazało się bezsensowne, bowiem w części Indii, w Persji, w Turcji, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej wraz z islamem rozpowszechnił się ten sam model pielęgnacji i ozdabiania ciała, niezmienny od stuleci i aktualnie jeszcze funkcjonujący w niektórych rejonach wiejskich. Naturalnie istniały od niego odstępstwa – np. w dawnej Persji wyżej ceniono godowe pióra czapli niż pióra pawia, tak ważne w kulturze kurdyjskich jazydów czy w Indiach. W tej sytuacji w książce zdecydowano się na zastosowanie układu rzeczowego.

Drugim powodem wprowadzenia układu rzeczowego była analiza zebranego materiału pod kątem informacji o danym rejonie geograficznym. Z niektórych miejsc świata, np. z Mongolii czy z Rosji, a później Związku Radzieckiego

materiały były nadzwyczaj skąpe i pochodziły zaledwie od trzech autorów. Na ich podstawie bardzo trudno byłoby drobiazgowo opisać zdobienie ciała w tych zakątkach globu, tym bardziej, że omawiany obszar był i jest ogromny, a mnogość ludów go zamieszkujących utrudnia takie zadanie. W wielu rejonach Syberii stosowano tatuaż, lecz bliżej nie wiadomo jak wyglądał w poszczególnych okolicach i okresach, bo zanim rozpoczęto nad tym zagadnieniem prace, carski ukaz zabronił tego typu praktyk. Najlepiej poznane okazały się tatuaże wśród Ewenków zwanych wcześniej Tunguzami. W tej sytuacji wydawało się więc właściwym omówienie poszczególnych typów zdobień jako przykładowych form ozdabiania ciała w układzie rzeczowym.

Znalezienie niezbędnych materiałów do badań i do napisania naukowej monografii okazało się niełatwym zadaniem, bowiem w języku polskim wydano jedynie dwie popularno-naukowe syntezy dotyczące kosmetyków. Nie wielka praca Jolanty Szczygieł-Rogowskiej i Joanny Tomalskiej pt. „Historia kosmetyki w zarysie” oparta była jedynie na kilkunastu ogólnie znanych pozycjach literatury. Wcześniej ukazała się książka Ireny Rudowskiej pt. „Kosmetyka wczoraj i dziś”. Żadna z tych prac nie miała naukowego charakteru. Dziejom tatuażu poświęcił kilka publikacji etnograf i afrykanista Andrzej Jelski. W bardzo interesującej, lecz opatrzonej niewieloma przypisami książce pt. „Tatuaż” niestety znaleziono wiele istotnych błędów rzeczowych, więc do tego źródła podchodzono z nieufnością, starając się o zweryfikowanie zawartych w nim informacji, co nie zawsze okazywało się możliwe. Profesor Adam Paluch w studium etnologicznym pt. „Zwyczajowe okaleczenia ciała tubylców australijskich w XIX i XX wieku” przedstawił fascynujący temat skaryfikacji u aborygenów.

Niektórymi aspektami ozdabiania ciała zajęli się tacy autorzy, jak Nancy Etcoff („Przetrwają najpiękniejsi”), Klaus Pralhans („Najbardziej szokujące sposoby upiększania”) lub bardziej dokładni od poprzednio wymienionych znawcy dawnych zabiegów higienicznych: Georges Vigarello („Czystość i brud”), a także Katharine Ashenburg („Historia brudu”). Książki tych autorów zostały przetłumaczone na język polski.

Reasumując, stan polskich badań nad zagadnieniem można uznać za wysoce niezadowalający. Co prawda samouszkodzeniem ciała w więzienictwie poświęcono kilkadziesiąt prac, jednakże innymi zagadnieniami dotyczącymi bezpośrednio sztuki ozdabiania ciała nie interesowano się zbyt mocno. Powstało zaledwie ok. 30 artykułów naukowych, głównie dotyczących tatuażu czy kolczykowania i ich następstw, oraz kilka rozdziałów zamieszczonych w monografiach dotyczących innej niż ozdabianie tematyki. Autorom „Zarysu historii ozdabiania ciała” pozostało skoncentrowanie uwagi na zagranicznych

naukowych publikacjach, niestety również dotyczących jedynie wycinków badanej problematyki. Praca nad książką zaczęła przypominać układanie mozaiki, do której brakujące elementy należało znaleźć w zasobach bibliotecznych albo w cyberprzestrzeni. Również obserwacje własne, badania terenowe, a nawet oględziny zwłok dostarczały informacji o ludzkich zachowaniach i sposobach ozdabiania ciała. Na przykład niegdyś w opiniach przeciętnych mieszkańców państw wchodzących w skład dawnego Związku Radzieckiego wyższy status społeczny podkreślała liczba złotych koron w uzębieniu, toteż gdy na stole sekcyjnym z jamy ustnej denata o nieustalonej tożsamości błyszczał złoty blask, lekarze sądowi podejrzewali, że jest to były obywatel dawnego ZSRR i najczęściej okazywało się, iż ich podejrzania były słuszne. Z obserwacji własnych wiadomo, że mieszkanki dawnego ZSRR lubowały się w licznej złotej biżuterii i preferowały ciężkie, przesycone piżmem zapachy.

Niniejsza książka stanowi opowieść o życiu codziennym, ale również o walce i torturach, o ranach i bliznach, które zadawali i zadają sobie ludzie tylko po to, aby się podobać innym osobnikom swego gatunku. W każdej epoce, w każdej kulturze trochę inaczej definiowano piękno. W pracy pominięto historię ubioru, bowiem temat ten został już obszernie opisany, przynajmniej w Europie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, natomiast zarówno w polskiej, jak i w obcej literaturze brakuje osobnej pozycji poświęconej historii ozdabiania ciała. To dziwne, ale wygląda na to, że nikt jej jeszcze nie opracował. Ze względu na ułatwienie percepcji tekstu zrezygnowano z klasycznych, „prawdziwie humanistycznych” przypisów, bowiem objętość i tak opasłego „Zarysu...” zwiększyłaby się przynajmniej o 1/3.

W pracy posłużono się tak zwaną „metodą integralną” Kazimierza Dobrowolskiego, która pozwalała łączyć różne techniki i sposoby zbierania materiałów – od źródeł pisanych po obserwacje zaczerpnięte z życia codziennego, z materiału sekcyjnego, z badań terenowych oraz analizy ikonograficznej zachowanych zabytków kultury materialnej.

Ciało ludzkie, tymczasowy futerał *psyche*, w każdej kulturze stanowiło rzadziej *sacrum*, a częściej *profanum*, które można było modyfikować. Gdy poznawano nowego człowieka, to najpierw zwracano uwagę na jego wygląd, a nie na zalety duchowe. W pogoni za pięknem człowiek sięgał po różne rzeczy i metody. Ubierał się w mniej lub bardziej wymyślny sposób, używał farb, igieł, nacinał skórę, skracał nos, wydłużał małżowiny uszne, spiętrzał fryzurę, deformował czaszkę, dźwigał na głowie kilogramy obcych i własnych włosów, obwieszał się biżuterią, objadał lub ścisnął gorsetami. Ciało głodzono, bądź tuczono, przypalano, przebijano w nim otwory, zatrutowano toksycznymi związkami. Tak robiono w przeszłości, jednak to nie przeszłość, gdyż nadal tak się

dzieje. Wszystko po to, aby w zależności od określonych potrzeb, swój wygląd „polepszyć” lub „pogorszyć”.

Ludzka pomysłowość w maltretowaniu ciała zadziwia, ale też zasługuje na podziw zachłanność z jaką człowiek penetrował przyrodę, poznawał właściwości roślin, zwierząt czy minerałów. Zdumiewa cierpliwość w pozyskiwaniu materiałów upiększających, precyzja w obróbce kamieni, wirtuozeria w wyrobie ozdób.

Ozdoba oznacza dodatek, który pojawia się celowo, by upiększyć kogoś lub coś. Intencją osób ozdabiających ciało jest więc jego uatrakcyjnienie, jednakże już odbiór tego końcowego efektu zależy od kultury publiczności pojmowanej w sensie kręgu kulturowego i zależny jest od okresu historycznego, w jakim ta społeczność żyje. Na przykład arbiter elegancji Anglii okresu Regencji, przyjaciel Króla Jerzego – dandys Beau Brummell, pilnujący by służba polerowała mu buty szampanem, zatwardziały hazardzista, mógł niegdyś skazać na staropanieństwo niejedną debutantkę tylko za pomocą wymownego spojrzenia oceniającego jej wygląd. Dzisiaj byłby postrzegany jako postać śmieszna i groteskowa. Dla niejednej kobiety czy też niejednego mężczyzny arbitrami elegancji stali się dyktatorzy mody, redaktorzy czasopism, gwiazdy telewizyjne i filmowe. W zglobalizowanym świecie, który nazywamy cywilizowanym, wszechwładnie panuje moda, lecz nie elegancja.

W 1904 r. skrócono damskie spódnice i wówczas zaczęła się tworzyć moda plażowa. W 1907 r. w Paryżu zaczęto lansować po raz pierwszy spódnico-spodnie. W 1908 r. przybyło do Hyde Parku prawie 250 tys. osób, by poprzeć manifestacje sufrażystek dowodzonych przez Emmeline i Christabel Pankhurst. W 1910 r. pojawiły się skandaliczne fioletowe pończochy, a „kapelusze przybrały szalone kształty – od dzwonu do pieroga”. W 1911 r. Wacław Niżyński ze swoim Ballets Russes w Monte Carlo odniósł oszałamiający sukces w nowym balecie pt. „Duch róży”, a na scenie Châtelet wystąpił z „Pietruszką” Igora Strawińskiego. W 1914 r. Emmeline Pankhurst i Mary Richardson znów walczą o prawa kobiet za pomocą głódówki. W 1917 r. Francuzi rozstrzelali za szpiegostwo słynną Matę Hari, tancerkę tańczącą w negliżu na scenach całej Europy. Setki kobiet naśladowało jej wygląd, zwłaszcza gdy została stracona. W 1919 r. modne stały się beżowe pończochy, a na wieczór białe. Na ulicy Matignon w Paryżu Coco Chanel wylansowała jersey. Wszystko to stało się przeszłością już na początku XX w. To już historia. Teraz my tworzymy nową.

Modne, markowe suknie i garnitury, najświeższe perfumy pań i wody po goleniu panów, określone marki torebek i teczek, spinki od mankietów, krawaty i apaszki, zapalniczki i długopisy, niskie i wysokie obcasy, buty z nieszczęsnymi węży, futra z gryzoni i z innej dzikiej lub hodowanej zwierzyny